

Refleksja o Jimim Elliocie na podstawie książek

- ❖ Janet i Geoff Bengé - Jim Elliot, jeden wielki cel
- ❖ Elisabeth Elliot - W cieniu Wszechmogącego

Jim Elliot, niesamowity misjonarz o którego historii usłyszał cały świat. Kiedy w 1956 roku, wraz ze swoimi przyjaciółmi misjonarzami został zamordowany z rąk Indian, którym pojechał służyć i głosić Ewangelię, dużo ludzi zastanawiało się dlaczego tak właśnie się stało, czy ten rodzaj służby jest dobry, dlaczego Pan Bóg dopuścił do tego... Pewnie wciąż na wiele pytań nie ma odpowiedzi, a także nie wielu już pamięta o tych wydarzeniach z połowy XX wieku, jednak na pewno odegrały one ważną rolę w Bożym planie i w życiu ludzi, których Ewangelia porusza. Jestem niesamowicie zdumiona faktem, że z pozoru tragiczna i smutna historia, okazuje się wielkim impulsem do kolejnych radosnych wydarzeń. Fakt, że Indianie, którzy początkowo odrzucili Bożą Nowinę oraz zabili wielu ludzi, a także wielkie pobudzenie w służbie misyjnej, pomagają zrozumieć, że Pan ma wszystko pod swoją kontrolą i wszystko może obrócić ku dobremu.

Książka „W cieniu Wszechmogącego”, wydana przez Elisabeth Elliot, zawiera w sobie fragmenty z dzienników Jima, a także refleksje różnych osób na jego temat. Książka ta pomaga nam lepiej poznać tego wspaniałego Bożego Męża, którego postawa i słowa przypominają mi Apostoła Pawła. Człowiek wielce oddany, gorliwy, pełen miłości i pasji dla Chrystusa. Nigdy nie zapomniał swojej „pierwszej miłości” do Pana, a wręcz rozbudzał ją każdego dnia. Niesamowita postać godna poznania i naśladowania. Boży człowiek, wspaniały mąż Boży...

„Nie jest głupcem ten, kto oddaje coś, czego nie może zatrzymać, aby zyskać to, czego nie może stracić”

Słowa te napisał Jim Elliot w wieku lat dwudziestu dwóch.

Kilka fragmentów z książki „W cieniu Wszechmogącego”, które osobiście mnie dotknęły:

Jim Elliot pisał listy do wszystkich, także osobiście do swojego rodzeństwa. Jego list do siostry, Jane, łapie mnie za serce... jak niesamowitym błogosławieństwem musiał być ten list i każde słowo, które ugruntowany w Panu brat powiedział do siostry.

„Zaczynaj każdy dzień od samodzielnego czytania Słowa i modlitwy. Bunyan dobrze powiedział: grzech stanie między tobą, a tą księgą, albo ta księga stanie między tobą, a

grzechem. Od samego początku nauki w szkole średniej rozdawaj broszurki ewangelizacyjne wszystkim, którzy znajdują się na twojej drodze. Korzystaj z czasu! Jest tak cenny, bo tak szybko ucieka. Staraj się jak najlepiej przedstawić się Bogu i zostać przyjętą, zostać robotnicą, która nie ma się czego wstydzić i właściwie głosi Słowo Prawdy”.

Jim Elliot każdego dnia czytał kilka razy Boże Słowo, cały czas zachwycając się tym Słowem. *„Nie ma tam nic przestarzałego, bo jest to Chrystus ‘wydrukowany’, Żywe Słowo. Wstając rano, nie zapominamy o umyciu twarzy, ale często zaniedbujemy poddać się oczyszczającemu działaniu Słowa Pana. To On nas przebudzi do podjęcia naszych obowiązków”.*

W odniesieniu do zmartwień Ojca, na temat wykształcenia i spędzania czasu w colleg’u, Jim wypowiedział się tak:

„Mówisz o ‘zaokrągleniu czyjegoś człowieczeństwa’. Zaokrągla i owszem, ale obawiam się, że jest to coś bardziej w stylu 1 Kor 8:1 - ‘wiedza nadyma’. Kultura, filozofia, dysputy, koncerty, opera, polityka - wszystko co potrafi zająć intelekt, odsuwa serca tak wielu, tu na uczelni, od życia pokornego w cieniu Mistrza, chociaż śpiewamy o tym jak najdelikatniej! Otóż wykształcenie jest niebezpieczne i ja osobiście zaczynam podawać w wątpliwość jego wartość w życiu chrześcijanina. Nie dyskredytuję tu mądrości - bo ona pochodzi od Boga, a nie z doktoratów”.

Jim Elliot miał surowe podejście do relacji damsko-męskich. Spojrzenie to jest godne uwagi i pochylenia się nad nim, zwłaszcza współcześnie, gdy pozwalamy sobie na przekraczanie wielu granic, o których mówi nam Boże Słowo. Jim pisał tak:

„Nikt nie nakłania młodych ludzi do naśladowania przykładu Adama. Cekał on, póki Bóg nie dojrzał jego potrzeby. Wówczas Bóg uśpił go, przygotował mu partnerkę i sprowadził ją do niego. Nam potrzeba więcej owego uśpienia przez Boga. Wtedy otrzymujemy to, co daje nam w swoim czasie, jeżeli w ogóle da. My natomiast, zamiast czekać aż nas uśpi, wyruszamy w poszukiwania za partnerką sami, jak psy gończe, rozpatrując każdą, jaką widzimy, aż zaczyna nas interesować wyłącznie seks i tylko o nim rozmawiamy na męskich spotkaniach. Jest prawdą, że facet nie potrafi nie zauważać kobiet - ale myśleć o nich powinien jak należy, jako o siostrach, a nie partnerkach ‘sparringowych’”.

Wiadomym jest, że studiowanie Bożego Słowa jest najważniejsze w życiu chrześcijanina. Często jednak popełniamy w tym błędy, nie rozumiejąc jak Bóg chce byśmy poznawali Jego Słowo. Tak jak każdy człowiek zanim zacznie się uczyć, powinien wiedzieć jak się uczyć, tak chrześcijanin, zanim zabierze się za studiowanie Bożego Słowa, powinien wiedzieć jak to należy robić. Ta myśl może nam trochę pomóc:

„Wczoraj, aczkolwiek długo i dokładnie czytałem i studiowałem ten rozdział szukając świeżej prawdy, nie mogę powiedzieć, bym coś znalazł. Być może szukałem zbyt gorliwie. Może prowadziłem walkę z Duchem, odstraszyłem swoją zawziętością niebieskiego Gołębia. Naucz mnie Panie słuchać, a nie zawsze tylko dążyć do wyciśnięcia prawdy z Pisma Świętego, prawdy, której sam jeszcze nie otworzyłeś. Czas moich badań i modlitwy to jeszcze nie to, co być powinno”.

Każde słowo, w swoich listach, Jim Elliot dobierał bardzo starannie, sprawiając, że zdania brzmiały jak modlitwa, albo proroctwo. Do swojej siostry Jane, pisał tak:

„Patrz na wschodzącą Gwiazdę Zaranną. Nie bądź rozczarowana niczym i nie spodziewaj się zbyt wiele. Żyj każdego dnia tak, jakby za progiem stał Syn Człowieczy, myśl o chwili uciekającej. Jak ona może być odkupiona? Chodź tak, jakby każdy następny krok prowadził do nieba. Módl się. Święty, który idzie na kolanach, nigdy się nie cofa.”

Modlitwy Tego Bożego Męża zawsze były pełne pasji i oddania:

„ Niektórzy nie znają Boga; dla zawstydzenia waszego to mówię’ - pisał, cytując apostoła Pawła. Oni muszą to usłyszeć. Bóg składa na mnie ciężar potrzeby milionów ludzi w Azji Środkowej, które nigdy nie słyszały Dobrej Nowiny. Czemu nie obudzi się Kościół? Jakież wielkie powołanie otrzyma ten, który modli się: poślij mnie.

Nasza młodzież wybiera karierę zawodową, ponieważ nie czuje powołania do działalności na polu misyjnym. Nie trzeba nam powołania, trzeba nam kopniaka w tyłek. Musimy zacząć myśleć o ‘wyjściu’ i przestać mazgać się, ponieważ oni ‘nie przyjdą’. Kto zechce wejść do igloo? W grobach nie jest zimniej niż w kościele. Niechaj Bóg nas posyła”.

Jeśli ktoś działa ewangelizacyjnie na pewno kiedyś odczuł, albo odczuje jak bardzo trzeba być cierpliwym w tej służbie i nie liczyć na nic, ale wszystko pozostawić Bogu. Każdy z nas lubi widzieć efekty swojej pracy, jeśli jednak chodzi o głoszenie Ewangelii trzeba pamiętać, że jest to praca, którą głównie wykonuje Duch Święty w sercu człowieka. Dla mnie jest to wciąż ciężkie do zrozumienia i pojęcia, do zaakceptowania, że w stosunku do „wykonywanej pracy”, efekty są nikłe... Budującym było przeczytać, że każdy z nas tak ma! Nawet Ci Boży ludzie, o których wydaje nam się, że wszystko co robią jest wspaniałe i przynosi rezultaty. Słowo Jim’a brzmi jednak tak:

„Na razie bezowocnie. Dlaczego jestem tak nieproduktywny? Nie pamiętam bym do Królestwa wprowadził więcej niż jednego lub dwoje ludzi. Z pewnością nie jest to ukazywanie się siły Zmartwychwstania. Czuję się jak Rachel: ‘daj mi dziecię, albo umrę’.”

Chciałabym szczerze modlić się tak jak Jim Elliot:

„Weź moje życie Boże mój, ponieważ jest ono Twoje. Nie szukam długiego życia, lecz pełnego, tak jak Ty, Panie Jezu.”

„O Boże, ratuj mnie przed życiem jałowym, idącym za formalnymi wzorcami etycznymi. Daj mi w zamian ten żywy kontakt duszy z Twoim życiem, aby powstał owoc, aby życie - bogate życie - było znów dowodem przestania i dzieła Chrystusowego.”

„Zbawicielu wiem, że dajesz mi absolutną wolność służenia Tobie, lub pójścia swoją własną drogą. Będę Ci służył zawsze, ponieważ kocham mojego Pana. Nie będę chodził wolny. Naznacz moje ucho, Panie tak, aby reagowało tylko na twój głos.”

„Ojcze, pozwól mi być słabym, pozwól, bym nie miał siły trzymać się tego, co doczesne. Moje życie, reputacja, posiadane rzeczy - Panie spraw, by ten chwyt chwiej ręki rozluźnił się...”

„Ojcze spraw bym był człowiekiem krytycznych decyzji. Spraw, by ci, którzy się ze mną stykają, podejmowali decyzję. Niech nie będę kamieniem milowym na drodze; uczyc mnie rozwidleniem tak, by ludzie musieli skrócić w tę lub inną stronę, widząc we mnie Chrystusa.”

Na mojej chrześcijańskiej drodze nie słyszę zbyt często na temat postu. Gdyby jednak nie był to ważny temat nie pojawiłby się w Bożym Słowie. Każde Boże dziecko prędzej, czy później zetknie się z postem i będzie musiało ustosunkować się do tego Bożego przykazania. Słowo Elliot'a mogą zachęcić nas w czasie postu:

„Odkryłem, że post jest narzędziem, które pozwala zajrzeć w wielkie, nieznane serce. Gdy On widzi jak ktoś w dążeniu do świętości zaniedbuje codzienny posiłek dla modlitwy, musi być zdumiony i nie może powstrzymać się przed uhonorowaniem takiej prostej ofiary.”

Osobiście bardzo lubię i bardzo dotyka mnie, gdy widzę w Biblii i w codziennym życiu ludzi, którzy ze swoją małą wiedzą, słabszym statusem, czy jako nieznani światu, są znani Bogu, i to On - potężny Władca, wskazuje im zadania, które zmieniają cały ten świat. Pan Jezus sam wyposaża tych, których powołuje, trzeba o tym pamiętać i tego się trzymać. Taka postawa i myśl przyświecała także Elliot'owi, gdy jeszcze nie wyruszył na misję. *„... całe szkolenie polega na tym, aby służyć każdemu kogo poznasz. Szkolić się to znaczy uczyć się naśladować, a nie przewodzić...”*

Postawa Jim'a oraz jego myśli, dotknęły mnie najbardziej, gdy sama zmagalam się z życiowymi pytaniami... Gdy mogłam utożsamić się z tym, co ten oddany misjonarz pisał i

pochylać się nad jego sposobami postępowania w konkretnych sytuacjach. Jego myśli naprawdę warte są tego, by je spisać:

„Wola Boga jest zawsze większą niż nasze oczekiwania, ale trzeba wierzyć, że cokolwiek się z tym łączy, jest dobre, miłe i doskonałe.”

„Zgadzam się, by mój dom na ziemi był bardziej pusty, ale tylko wtedy, gdy Jego dom w niebie będzie pełniejszy.”

„Pismo Święte zostało napisane, by stać się środkiem łaski w walce z grzechem. Oby chrześcijanie czytali tylko Pismo Święte! To by ich bardziej uświęciło.”

Ciekawy to moment, kiedy w czyimś dzienniku czytasz to, co znajduje się teraz w twojej głowie... Znając jednak efekt życia Jim'a Elliot'a i jego oddania Bożej drodze, czasami wbrew pragnieniom i uczuciom, napawa mnie to do podobnego oddania i pomaga w podejmowaniu życiowych decyzji, świadczących o posłuszeństwie Chrystusowi.

„Z własnego doświadczenia wiem, że najbardziej nieprawdopodobne sny chłopięce nie dorównały wielkiemu doświadczeniu życia zgodnie z wolą Boga. Jestem przekonany, że nie ma nic lepszego. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie pragnę innych rzeczy, innych sposobów życia, ujrzenia innych miejsc, ale wiem, że moje plany i nadzieje nie mogłyby być lepsze od tych, jakie On dla mnie ułożył i spełnił. Wszyscy tak winniśmy poznać prawdę Słowa, które mówi: ‘...On nas będzie prowadził’.”

Mam nadzieję, że kiedyś ja potwierdzę te słowa własnym doświadczeniem...

Jestem wdzięczna Bogu, że historia i poświęcenie Jim'a, Pet'a, Roger'a, Nate'a, Ed'a, są wciąż żywe i aktualne. Niesamowite jest również obserwować jak z perspektywy czasu, Pan Bóg użył tego dzieła dla swojej chwały i jak wciąż dotyka tą historią. Mnie także dotknął i mam nadzieję, że nie otworzy mi to oczu jedynie na chwilę, ale otworzy oczy i serce już na zawsze dla Niego...

„Tak jak twoje życie jest w Jego rękach, tak wszystkie jego dni. Ale nie pozwól by piaski czasu wpadły ci do oczu twej wizji dotarcia do tych, którzy siedzą w ciemności. Oni po prostu muszą usłyszeć. Żony, domy, praktyki, wykształcenie - wszystko to musi nauczyć się dyscypliny wynikającej z słów: ‘zostaw umarłym grzebanie tych, którzy umarli, a ty idź i dopomóż umierającym’”.

Małgorzata Burzyńska